

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet. Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 8-linowej 30 gr, w tabelce na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed taksą 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redakcja wydawnictwa: „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemioście.

Redaktor odpow.: W. Stawicki w Nowemioście.

Nr. 130

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 5 listopada 1925.

Rok V

Małych złodziei się karze wielkich się puszcza bezkarnie.

Znane przysłowie o tych małych złodziejach, których się wiesza i o tych wielkich, których się puszcza bezkarnie, sprawdza się niestety dosłownie u nas w Polsce. Co dzień czytamy w gazetach o rozmaitych nadużyciach i oszustwach, dokonanych w rozmaitych gałęziach administracji państwowej i innych dziedzinach życia państwowego i publicznego. Oszustwa te wchodzą w miliony i miliony szkody. Gdybyśmy mieli statystykę wszystkich malwersacji dokonanych na majątku państwowym, otrzymalibyśmy wprost bajajskie sumy. Obecne masowe wykrycia rozmaitych nadużyć wydają się być wprost niesłychane, ale nie sądzmy, że one dopiero teraz w tak zastraszający sposób zachodzą. One od samego początku istnienia naszego Państwa, ale wówczas w erze dewaluacji, łatwo można je było zatuzować. Skoro atoli nastąpiła stała waluta, dokonanych oszustw nie można tak łatwo ukryć. Stąd ten objaw, że dzisiaj one występują jaskrawiej na jaw. Ale jeżeli dzisiaj ich takie mnóstwo, to można sobie wyobrazić, jakie dopiero nadużycia, złodziejstwa i oszustwa działy się wówczas. To zło z biegiem lat tak głęboko zapuściło korzenie, przybrało tak zastraszające rozmiary że, jeżeli nie położy się im kres, jeżeli się tej chydzie nie urwie łań, grozi nam prosto zagłada i ruina finansowa. Przyczyn tego arcysmutnego i niebezpiecznego zjawiska szukać należy przedewszystkiem w ogólnej demoralizacji wywołanej wojną. Ze atoli to zło aż tak głęboko zdołało się wezreć w nasz organizm państwowy, to skutkiem tego, że tylko małych złodziei się chwytą i karze, a wielkich puszcza się bezkarnie. Mamy liczne dowody na to, że rozmaici niżsi urzędnicy państwowi, którym czy to na kolei czy na poczcie czy w innych czynnościach państwowych udowodniono niewielkie nadużycia, czasem popełnione tylko przez niedbalstwo lub brak nadzoru — a wynoszące zaledwie kilkaset zł., zostali bardzo dotkliwie ukarani albo więzieniem albo wydaleniem, a w każdym razie powetowano sobie powstałe szkody strącaniem odpowiedniej kwoty z ich skromnej pensji. I słusznie tak sobie postąpiono. Bo każdy urzędnik sumiennie i gorliwie pełnić winien swe obowiązki. Ale dlaczegoż tej samej miary nie stosuje się wobec urzędników wyższych, piastujących stanowiska wysokie? Ich przewinienia należałoby daleko surowiej i dotkliwiej ocenić i ukarać, a to dla tego, że ich zaszczycono większym zaufaniem, ich sprzeniewierzenia pociągają za sobą niezmiernie większe szkody materialne — bo wynoszące nieraz nie setki, nie tysiące — ale wprost miliony, a taksamo i moralne — bo zgorzenie dane przez nich odbija się smutnymi następstwami na wszystkie strony. Tymczasem jak u nas postępuje się z wielkimi złodziejami lub zbrodniarzami? Zdarza się często, że wyżsi urzędnicy państwowi, którym udowodniono nadużycia, urzędnicy nawet skazani za nadużycia i kradzieże, pozostawali na swoich posadach i stanowiskach. Byli i takie wypadki, że nie karano ich, tylko tych, którzy te nadużycia wykryli. Innych co prawda usunięto ze zajmowanych stanowisk, tego i owego podano sądom do ukarania, ale cóż z tego, kiedy nie zdobyto się na ten krok, by powstałe przez nich szkody powetować sobie ich majątkiem.

Cóż więc takiemu tajałkowi zaszkoziło, że stracił posadę, nawet, że kilka miesięcy albo lat posiedział w więzieniu, kiedy poprzednio zdołał już tyle wykraść, naoszukiwać, że mu starczy potem na wygodne i swobodne dalsze życie. Toć taki sposób traktowania sprawy może być tylko zachętą i podniecią dla rozmaitego rodzaju indywidualów, by dorwawszy się jakiegoś stanowiska jaknajwięcej nakraść, by w ten sposób sobie zapewnić życie na przyszłość. I jeżeli to się nie zmieni, to wkrótce bodaj czy znajdziemy jeszcze jak w owej Sodomie choćby dziesięciu sprawiedliwych, którzy kraść i rabować nie będą. Tu musi nastąpić zmiana i to jak najrychlej. Trzeba wobec złodziei publicznego grosza sobie w ten sposób postąpić, by nie tylko ulegali dotkliwej karze, ale też, by za wszystkie poniesione szkody skarbu państwowego odpowiadali całym swoim majątkiem. Niech to będzie choćby

największy dygnitarz, jeżeli niema wstydu i sumienia, by kraść, to odebrać mu jego majątek i pokryć nim te szkody, które on wyrządził skarbowi państwowemu. Nie wolno dopuścić, by zgraja łotrów, którzy swych urzędów używali jako narzędzia do bogacenia się kosztem zmartwychwstałej Ojczyzny, pozostała w bezkarności, by oszuści, defraudanci, mogli się nadal cieszyć swobodą i korzystać z majątków nieprawą drogą nabytych. Sprawiedliwość wymaga raczej, by każdy prze-

stępca tego rodzaju nie tylko był ukarany według całej surowości prawa, ale nadto by za wyrządzone państwu szkody odpowiadał całym swym majątkiem. Jeżeli ten sposób postępowania surowo i konsekwentnie zostanie przeprowadzony, to napewno odejmiemy od rozmaitych osobnikom ochotę do kradzieży państwowego majątku i choć nie zupełnie może usunie zło to jednak w każdym razie w znacznej mierze przyczyni się do zmniejszenia oszustw i nadużyć w państwie.

Wzruszający hold całej Polski Nieznanemu Żołnierzowi.

Żywiłowa manifestacja mieszkańców grobu Lwowa i Warszawy.

Lwów, 1. 10. Dzisiaj o godz. 8-mej zebrali się na dworcu przedstawiciele władz, duchowieństwa, wojskowości, prasy oraz liczna publiczność. Po godz. 8-mej dziesięciu podoficerów, wzięto trumnę na barki i przeniesiono ją z sali recepcyjnej na peron. Orkiestra 26 p. p. odegrała hymn narodowy, a kompanja honorowa sprezentowała broń. Wódr gwizdu syren złożono trumnę do specjalnego wagonu, w którym ongiś przewieziono zwłoki Sienkiewicza do Polski. Wagon wybiły był wewnątrz sukmem o barwach narodowych. Między oknami zwieszały się zieleń i kwiaty. Na trumnie złożono wieńce od wojskowości i od dawnej załogi szkoły im. Sienkiewicza, wreszcie tarczę z herbem Lwowa. O godz. 8,45 pociąg ruszył z Lwowa w kierunku Warszawy.

Lwów, 1. 11. Przewiezienie zwłok „Nieznanego Żołnierza“ do stolicy dało okazję do żywiłowej manifestacji holdu ludności, dla bezimiennnej ofiary złożonej na ołtarz dobra publicznego w chwili niezwykle dla Ojczyzny ciężkiej.

W manifestacji tej wzięła udział ludność wszystkich narodowości i wyznań, składając przez swe delegacje wieńce. Duchowni wszystkich wyznań odprawili modły załobne. Nie brakło wzruszających momentów, zwłaszcza podczas przejazdu.

Na wszystkich stacjach, przez które przejeżdżał, tłumy włościanstwa i działwy szkolnej defilowały przed trumną „Nieznanego Żołnierza“, składając hold prochom Jego. Na stacjach w Żółtkwi, w Rawie Ruskiej oraz Rejowcu garnizony miejscowe z orkiestrami oddawały honory. W Chełmie delegacja obywateli tej ziemi złożyła na trumnę „Nieznanego Żołnierza“ wieńce z pozłaczanami szarfami.

Przybycie zwłok do Warszawy.

Warszawa, 2. 11. Dzisiaj o godz. 6-tej rano przybył na dworzec główny pociąg ze zwłokami „Nieznanego

Żołnierza“. Na dworcu oczekiwała kompanja honorowa 26 p. p. ze sztandarem i muzyką oraz pluton reprezentacyjny organizacji przysposobienia wojskowego, organizacje społeczne i cechy warszawskie. Po nadejściu pociągu 8 oficerów ozdobionych krzyżem „Virtuti Militari“ przeniosło trumnę na łożo działowe ozdobione wieńcami i wstęgami. Honorowy zaprząg 6 białych koni został dostarczony przez 1 p. art. O godzinie 6,15 ruszył z przed dworca kondukt pogrzebowy, składający się niemal wyłącznie z oficjalnych delegacji, przybyłych w pociągu lwowskim, z oddziałów reprezentacyjnych i licznych reprezentacji warszawskich. Kondukt przeszedł Alejami Jerozolimskimi, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem do katedry św. Jana. Na czele kroczyła kompanja honorowa 36 p. p. ze sztandarem i muzyką. Za duchowieństwem jechała trumna, pokryta czerwonym całunem; z obu stron asystowali z płonącymi pochodniami szeregowi warszawskiej straży ogniowej w liczbie 30. Tuż za trumną postępowało dwóch inwalidów, poza którymi szły tłumy delegacji, przybyłych z prowincji oraz przedstawiciele warszawskich komitetów i korpusu oficerskiego.

Wzruszający czyn bezimiennnej staruszki.

Warszawa, 2. 11. Wczoraj o godzinie 11-tej biednie ubrana staruszka, ledwo poruszająca się na nogach i mająca w rękach skromny wieńec z gałązek świerkowych przeszedłszy rozstawione posterunki policji i doszedłszy do grobu „Nieznanego Żołnierza“ złożyła swój skromny dar i pomodliwszy się jeszcze chwilę, odeszła. Był to gest tak uroczysty, że nikt nie śmiał jej przeszkodzić. Tym sposobem został złożony „Nieznanemu Żołnierzowi“ piękny wieńec z rąk nieznaney

Rokowania w sprawie pożyczki amerykańskiej.

Warszawa. Do Warszawy przybyli wczoraj przedstawiciele banku wiedeńskiego Credit Anstalt, z którymi od dłuższego czasu prowadzi się rokowania o udzielenie Polsce pożyczki w kwocie 100 milj. dolarów. Credit Anstalt prowadzi rokowania w porozumieniu z nowojorskim domem bankowym Kuhn, Loebe & Co. Obecnie tematem rokowań są warunki pożyczki i jej oprocentowanie, spłaty i zabezpieczenia. Przedstawiciele Credit Anstalt żądają zbyt wysokiego oprocento-

owania i możności sprawowania kontroli nad gospodarką monopolu spirytusowego.

Również bawi w Warszawie w chwili obecnej finansista amerykański p. Logan, który jest reprezentantem nowojorskiego domu bankowego William Read and Co. Dom ten już udzielił Polsce pożyczki. Pobyt p. Logana pozostaje w związku z realizacją drugiej raty pożyczki w sumie 15 milj. dolarów. Na poczet tej drugiej raty podobno rząd miał otrzymać 4 miliony dolarów.

Premjer Grabski zapłacił podatek we właściwym terminie, więc nie otrzymał nakazu płatniczego.

Warszawa, 30. 10. Pod nagłówkiem: „Premjer Grabski jako płatnik podatku majątkowego“ ukazała się w gazetach pomorskich notatka, że p. premjer Grabski otrzymał przed paru dniami nakaz płatniczy Izby Skarbowej na zapłacenie 72.000 zł z tytułu podatku majątkowego za dobra swoje w powiecie kutnowskim i że zwrócił się do departamentu podatkowego, którego kierownik wyjaśnił, że rzeczywiście tyle się od p. premjera należy. Następnie p. premjer zaprosił kierownika Izby Skarbowej, który jednak oświadczył, że działaciele i sumiennie w myśl rozporządzenia ministra skarbu.

Z powodu tej notatki biuro prasowe Ministerstwa Skarbu komunikuje: Przy definitywnym wymiarze podatku majątkowego i kwotę, przypadającą do zapłacenia przez prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego obliczono na 76 700 złotych. Reklamacji co do wysokości podatku premjer nie składał, a z tytułu zaliczek i rat płatniczych na poczet podatku majątkowego wniósł wszystko, co się należało we właściwym terminie. Ostatni nakaz płatniczy otrzymał p. premjer 17 bm., należność zaś wpłacił dn. 21 b. m. w urzędzie podatkowym przy ul. Ludnej w Warszawie.

Za wykrycie złodziejstw karze się także w fabryce monopolu tytoniowego.

Łódź, 30. 10. Jak wiadomo, do wykrycia nadużyć w fabryce monopolu tytoniowego przyczyniła się w pierwszym rzędzie Stobczyńska, która pewnego dnia schwyciła pewnego robotnika, wynoszącego z fabryki tytoń w walizce i oddała złodzieja w ręce policji. Dyrektor Wronka zwolnił Stobczyńską następnego dnia z pracy, chcąc w ten sposób pozbyć się niewygodnego świadka złodziejów i nadużyć, których sam był sprawcą.

Obecnie Związek zawodowy „Praca” zwrócił się do inspektora pracy w Łodzi w sprawie przyjęcia Stobczyńskiej z powrotem do fabryki i przyznania jej

odszkodowania za stracony czas roboczy. Inspektor pracy zwrócił się do dyrektora fabryki monopolu Polaka, który odniósł się w dalszym ciągu do generalnej dyrekcji w Warszawie. Jak się dowiadujemy, sprawą tą zajął się również poseł Waszkiewicz z N. P. R., który osobiście będzie interwenjował w Warszawie, aby Stobczyńska nie była karana pozbawieniem pracy zato, że wykryła kradzież i nadużycie. (A więc w łódzkiej fabryce monopolowej panują takie same stosunki, jak na niektórych stacjach kolejowych, o czym wspominał wczoraj min. Tyszką na komisji sejmowej).

Codziennie nowa defraudacja na kolei. — Tym razem we Lwowie.

Lwów. Na dworcu kolejowym we Lwowie dokonał niejaki Roelich, kasjer, sprzeniewierzenia na kwotę 151.000 zł. Sprawa ta datuje się jeszcze od roku 1920, od którego to czasu Roelich dokonywał systematycznych kradzieży w kasie dworca towarowego za namową Scheinera i Pomeranza. Kradzieże wyszły na jaw

z powodu tego, że Roelich miał zdać rachunki swojemu zastępcy. Nie mając innego wyjścia zgłosił się sam do policji i doniósł o sprzeniewierzeniu. Policja aresztowała nie tylko Roelicha ale i Scheinera i Pomeranza oraz palacza kolejowego Ursyniego.

Zwiększenia pol. oddziału wartowniczego na Westerplatte.

Gdańsk, 30. 10. Dziś w Gdańsku został opublikowany oficjalny tekst rozstrzygnięcia prezesa Rady Portu w sprawie rozgraniczenia polskiego portu amunicyjnego na Westerplatte.

Okazuje się, że prezes Rady Portu, na podstawie opinii rzeczoznawcy włoskiego, hr. Gradina, doszedł do przekonania, że Polska ma prawo powiększyć swój

oddział wartowniczy na Westerplatte ponad 88 ludzi, ponieważ warunki terenu tego wymagają.

Dzienniki gdańskie przyjęły tę wiadomość niechętnie, jakkolwiek wstrzymują się od ostrzejszej krytyki, nie chcąc zrazić sobie prezesa Rady Portu do Gdańska.

Otwarcie ważnej linii kolejowej.

Linja Chorzów—Szarlej oddana do użytku publicznego przez co możemy omijać terytorjum niemieckie.

Katowice, 31. 10. Dziś odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej linii kolejowej Chorzów — Szarlej, 16 klm. długości. Linja ta jest ważną z tego względu, że usuwa konieczność komunikacji między częściami Górnego Śląska przez terytorjum niemieckie na odcinku Bytomia, jak to było dotychczas.

Przedstawiciele władz z wojewodą p. Biłskim na czele, przedstawiciele katowickiej dyrekcji kolejowej, przedstawiciele zrzeszenia prasy, oraz naczelnik departamentu Min. Kolei Żel. p. Andrzejewski udali się

specjalnym pociągiem do Chorzowa, gdzie przed ołtarzem, ustawionym na nowym torze obok umyślnie wzniesionej trybuny ks. dr. Bromboszcz, sekretarz administratora apostolskiego, dokonał ceremonji poświęcenia.

Po przemówieniu prezesa katowickiej dyrekcji kolejowej p. Rucińskiego i p. wojewody Biłskiego nastąpiło otwarcie nowej trasy. W czasie tej uroczystości ludność zgromadziła przedstawieliom władz serdeczną owację.

Niemcy zarządzają głosowanie ludowe w sprawie paktów locarneńskich.

Berlin, 31. 20. W kołach rządowych brana jest pod uwagę ewentualność przeprowadzenia referendum (głosowania ludowego) w sprawie paktów locarneńskich, ażeby zapobiec konieczności rozwiązania parlamentu. Spodziewane jest uzyskanie znaczniejszej większości,

aniżeli w wyborach do nowego parlamentu. Plebiscyt może być zarządzony przez prezydenta państwa i byłby przeprowadzony w jedną z niedziel przed 1-ym grudnia.

Rumunja otrzymuje od Niemiec odszkodowanie wojenne.

Berlin, 30. 10. Komisja reparacyjna zatwierdziła umowę, zawartą pomiędzy państwami kolejami rumuńskimi a szeregiem firm niemieckich o dostawę materiałów kolejowych, wartości 250 milionów lei w

złocie. W ten sposób Niemcy dopełniły obowiązku odszkodowania wobec Rumunji, aż do roku 1927, ściśle według przepisów planu Dawesa.

Berlińska firma uprawiała szpiegostwo w Rumunji.

Bukareszt, 30. 10. „Universul” donosi, że rewizja domowa przedsiębiorstwa w bukareszteńskiej filii berlińskiej firmy Mosse, dostarczyła dowody na to, że firma Mosse uprawiała szpiegostwo.

Oświadczają, że policja znalazła wiele dowodów na pobrane pieniądze przez oficerów rumuńskich.

Do Bukaresztu miało przybyć kilku urzędników

firmy Mosse z Berlina, aby szpiegostwo to zorganizować. Wielka liczba funkcjonariuszy Mosse została aresztowana.

Dyrektor policji bezpieczeństwa wyjechał do Sinaji, aby zdać premierowi Bratianu sprawozdanie w tej sprawie.

Skutki okupacji greckiej w Bułgarii.

Sofja, 30. 10. Po opróżnieniu terytorjum bułgarskiego przez grecką armję okupacyjną stwierdzają władze rządowe, że wskutek greckiego ognia armatniego ucierpiały najbardziej dwie wsi Lachowa i Petrica. Ogólną liczbę uchodźców bułgarskich szacują na 12

tysięcy. Dotychczas wykazują straty bułgarskie osiemu żołnierzom granicznych zabitych, zranionych dwóch oficerów, sześciu żołnierzom i siedmiu milicjantów. Siedmiu żołnierzom zostało wziętych do niewoli. W Petricy zostało zranionych sześć kobiet i dwoje dzieci.

Zgon generalissimusa czerwonej armji.

Frunze zmarł podczas operacji.

Moskwa, 31. 10. W Moskwie zmarł ludowy komisarz dla spraw wojskowych Frunze.

Śmierć komisarza ludowego dla spraw wojskowych Frunzego nastąpiła wskutek paraliżu serca podczas dokonanej operacji w okolicach żołądka.

Moskwa, 1. 11. Zwłoki Frunzego zostały złożone

w domu związków zawodowych. Członkowie rządu oraz reprezentacje poszczególnych oddziałów wojskowych i organizacji komunistycznych pełnią tam wartę honorową. Dzień pogrzebu, t. j. 3 listopada będzie w całej Rosji dniem żałoby.

Powstanie w Syrii rozszerza na cały kraj.

Londyn. Angielska prasa donosi, że wydarzenia w Damaszku wywarły wielkie wrażenie na opinii publicznej. Powstanie rozszerzyło się w tych dniach na całą Syrię. Tysiące mieszkańców uciekło z Damaszku i przyłączyło się do Beduinów. Powstańcy napadają na mieszkańców chrześcijan, którzy ponoszą wielkie straty. Wśród ludności miejscowej panuje wielkie rozgoryczenie.

Kto będzie następcą gen. Sarailła?

Paryż, 30. 10. Painlevé odbył po południu konferencję z Briandem, na której miano definitywnie postanowić odwołanie generała Sarailła. Sprawa ta będzie jutro przedłożona Radzie ministrów i odwołanie będzie jutro ogłoszone. Następcą Sarailła ma zostać poseł socjalistyczny Paul Boncour. Marszałek Petain po powrocie z Marokka będzie wystany do Syrii.

Detronizacja szacha perskiego.

Paryż. Donoszą z Teheranu, że parlament postanowił złożyć z tronu szacha perskiego i dynastję pozbawić praw do tronu, a tymczasową władzę powierzył premierowi Riza-Khanu.

Paryż, 1. 11. Omawiając uchwałę parlamentu per-

skiego o detronizacji szacha, „Journal” wyraża opinię że premier Riza-Khan uwolnił w ten sposób kraj od wpływu bolszewickich, a równocześnie od intryg angielskich. Jest bowiem wybitnym przedstawicielem nacjonalizmu perskiego.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 1 listopada 1925 r.

4 listopada, Środa, Karola Boromeusza.

Kalendarzyk. 5 listopada, Czwartek, Zacharjasza.

Wschód słońca g. 7 — 5 m. Zach. słońca g. 4 — 22 m.

Wschód księżycy g. 7 — 54 m. Zach. księżycy g. 11 — 37 m.

Uroczystości kościelne w dzień Zaduszny.

W uroczystość Wszystkich Świętych po niesporach zwykłych odbyły się żałobne z procesją. O godzinie 6 po południu przy licznej zgromadzeniu wiernych, wygłosił miejscowy ks. Wikary na cmentarzu kazanie, poświęcone pamięci umarłych. Cmentarz rzęście oświetlony żarczami się na poszczególnych mogiłach świeczkami, w świetle których rysowały się sylwetki stojących lub klęczących i modlących się na poszczególnych mogiłach ludzi robił, wrażenie rzewne ale zarazem i wspaniałe.

W dzień Zaduszny odprawiło się uroczyste nabożeństwo żałobne, za dusze poległych we wojnie bohaterów z racji uroczystości żałobnych ku czci „Niezanego Żołnierza”, nabożeństwo uświetniła swym śpiewem „Harmonja”.

Popołudniowy głos syreny nawołujący do 1 minutowej przerwy wszelkiej czynności niestety, wobec rozgwaru jarmarcznego przebrzmiał bez wrażenia i skutku.

Sceny jarmarczne.

Nowemiasto. W poniedziałek, w dzień Zaduszny aczkolwiek niewłaściwie, bo urzędowo nie ustanowiony odbył się mimo to jarmark kramny nawet dość ożywiony. — Choć frekwencja ludności nie była zbyt wielka, to jednak rynek towarami żydowskimi zawalony, a ruch około nich ożywiony. Rozmaite kizyki niezwykła wrzawa, jakieś osobliwe odgłosy muzyki katarynkowej, nieswojskie typy handlarzy, ich niechlujne ubrania, to wszystko nadawało całości pewien odcień kolorytu jarmarków raczej kresowych.

Już co do tego względu, tak jakoś aczkolwiek powoli ale za to stale umfikuujemy się z resztą Polski, to co jeszcze do niedawna, budziło w nas odrazę i wstręt, dzisiaj wydaje nam się czemś zwykłym. — Mimo żeśmy się jakoś powoli otrząkali z tym nowym porządkiem rzeczy na naszych jarmarkach i z widokami niezwykłych aż do niedawna przybyszów, jednak podczas ostatniego jarmarku podpadły nam pewne szczegóły, których milczeniem pominąć nie wolno. Jeszcze aż do niedawna żydowscy handlarze przybywali do nas z pewnym zażenowaniem, nieśmiali, niepewni siebie, lekliwie rozglądający się na wszystkie strony, czy ich ktoś nie zaczepi, dzisiaj czują się u nas zupełnie jak u siebie w domu — więc nie krępująć się już niczem, dają już swobodny upust swoim właściwym, albo raczej niewłaściwym manjerom. I tak można było obserwować żydowinę o wstrętnej fizjonomji, przymierzającego niby pewnej gosposi wiejskiej płaszcz zimowy, a w rzeczywistości bardzo silnie się jej zalecający i wcale nie bardzo przyzwyczajony przy przypasowywaniu. Gdyby tak mąż owej wiejskiej piękności był świadkiem tych miłosnych zabiegów owego niezwykłego amantu, nie wiem, czy byłby zbudowany tym widokiem, oraz kupowaniem u takiego kupca.

W innym straganie obserwowaliśmy jakąś wieśniaczkę, która nie mogąc dobić targu, chciała się wy dostać z żydowskiej „budy”? Już zdołała jakoś oddalić się o kilka kroków, gdy w tem rozgniewany kupiec dopędził ją i schwyciwszy za kołnierz po prostu powłócił z powrotem do budy, gdzie wreszcie niemogąc się wy dostać zgodziła się na warunki kupna.

Jeszcze przy innym straganie obserwowaliśmy, jak żyd do spółki ze swą Sarą czy Rebeką, on chłopka wiejskiego, ona jego żonę operujących się ciągnęli za rękę z całą siłą do swego stołu, aż ów chłopak, wyrwawszy się z rąk potoczył się i upadł na ziemię. Takich i tym podobnych obrazów obserwowaliśmy mnóstwo, — a nie tylko my, ale i wielu innych, którzy podobne zrobili „sposrządzenia”. Nadto jeden z owych krzykaczy jarmarcznych, których nazywamy „tanim chłopem” pozwalał sobie przy swych głośnych zaleceniach swego bezwartościowego towaru na tak obskurne i bezwstydne słowa, że w koło stojące panienci nieustannie rumienić się ze wstydu musiały. Dziwne tylko, że mimo to nie odeszły stamtąd precz. Może jednak i policja nieco bacniejszą na nich zwróci uwagę przy następnych jarmarkach.

Widok obecnych jarmarków oraz sposrządzenia poczynione na nich, a mianowicie mnogość dokonanych na nich zakupów przez ludność nietylko wiejską, ale i miejską — wśród kupujących widzieliśmy i mnóstwo poważnych obywateli miasta — napelnia nas wielką troską i obawą o przyszłość naszego kupiectwa.

Jeżeli tak znaczna ilość ludności zaopatrywać się będzie w towary żydowskie, to jakże ostoi się nasze polskie kupiectwo. Temu trzeba by koniecznie zapobiedz. Nasze nawoływania do przestrzegania hasła „Swój do Swego” już przebrzmiewają bez wrażenia — spróbujemy jeszcze innego sposobu, a mianowicie poczynimy szereg zdjęć fotograficznych, aby unacznic wszystkim te smutne sceny niepatryotycznego postępowania, ale nie obiecujemy sobie i po tem nadzwyczajnych skutków. Punkt ciężkości leży u kupców samych. Zawsze powtarzaliśmy i czynimy to i obecnie, że nasze kupiectwo tylko ścisła solidarność uratować może przed groźnym żydowskim załewem. Jednostka nigdy nie osiągnie tego, co gromada — czy to chodzi o zakup towarów, czy o kredyty czy owe sprawy związane z kupiectwem. Na naszym kupiectwie ciąży obowiązek skupienia wszelkich sił w tym punkcie, by pod każ-

dym względem kupiectwu żydowskiemu stawić skutecznie czoło.

I tę kwestję jeszcze poruszyć należy, czy nie była możliwość wobec tego, że jarmark ten nie został ogłoszony wogóle zabronienie jego odbycia.

Akademikom przez tydzień — Ojczyźnie na wieki.

OBYWATELE.

Dnia 4-go listopada rozpoczyna się doroczne święto młodzieży akademickiej — „VI. Tydzień Akademika”.

Terenem obchodu tego święta, które jest świętem wesela, humoru i radości — jest cała nasza Rzeczpospolita — jak długa i szeroka. W najdalszych i najzapadlejszych ośrodkach głuchej prowincji — hasło pomocy akademikowi — w którym Polska widzi pioniera swej przyszłej potęgi — rozbrzmiewa donośnie i czyn za sobą wiedzie.

Wszyscy wiemy, że „takie zawsze Rzeczpospolite będą — jak ich młodzieży chowanie”. Pomóżmy wysiłkiem twórczym młodzieży naszej, która nieraz głodno pracuje nad przyszłością swoją — nad przyszłością Polski.

„Tydzień Akademika” — jest tym okresem, który daje sposobność społeczeństwu żywo zająć się sprawami młodzieży akademickiej informować się o wszystkich przejawach jej życia, życia bujnego, życia pełnego pracy i wysiłków.

„Tydzień Akademika” — to okres ścisłego nawiązania kontaktu między Polską obecną, a Polską przyszłości.

Młodzież akademicka w tym „Tygodniu” — wyjdzie do Was — nie z kwestą, zebranią, karotą — a pozwać Was pragnie i zapalić do swych licznych — świetnie zorganizowanych imprez, z których największą jest „II Wielka Ogólnokrajowa Loteria Akademicka”.

Popierajcie — akademika, popierajcie jego „Tydzień” — z tym gorącym apelem zwraca się Rada Naczelna pomocy młodzieży akademickiej i Komitety Wojewódzkie „Tygodnia” do całego naszego społeczeństwa — pewne, że zew ich żywy a serdeczny odźwięk znajdzie w całym kraju.

Będą budowali Polskę — Zbudujmy im domy!
Rada Naczelna Pomocy Młodzieży akademickiej i Komitetu Tygodnia.

Tydzień akademika.

ODEZWA.

W dniach od 4—11 listopada br. odbędzie się pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, w całej Polsce na cele pomocy młodzieży akademickiej „Tydzień akademika”. Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej w Warszawie, organizująca ten „Tydzień” zwraca się do wszystkich obywateli Polaków z gorącą prośbą o poparcie tej tak bardzo ważnej i pożytecznej akcji, zmierzającej do ułatwienia egzystencji licznych rzeszom akademików — Polaków i umożliwienia im ukończenia studiów akademickich.

Tylko nieliczna garstka akademików ma zapewniony byt materialny i dzięki pomocy zasobnych rodziców wolna jest od trosk. Reszta żyje w bardzo trudnych warunkach materialnych. Wielu akademików kształci się o chłodzie i głodzie i wskutek tego albo wcale nie kończy studiów, marnując wybitne nieraz talenty — albo bezpośrednio po ukończeniu studiów staje się pastwą różnych chorób i ginie z wyczerpania.

Sprawa niesienia pomocy akademikom powinna głośnym echem odbić się w całym kraju i jak najszersze warstwy społeczeństwa pobudzić do ofiarności w czasie tygodnia. Akademicy — to przyszła inteligencja narodu, powołana do odegrania bardzo ważnej roli w społeczeństwie — roli budowniczej państwa wychowawcy; przyszłych pokoleń. Każdy, komu przyszłość narodu i rozkwit państwa nie są obojętne, kto szczerze miłuje ojczyznę i dąży do utrwalenia jej bytu, niech w miarę sił złoży w okresie „Tygodnia akademika” ofiarę na cele pomocy młodzieży akademickiej. Ofiary przyjmuje Redakcja „Drwęcy”.

Licytacyjna sprzedaż większej ilości koni i źrebiąt.

Komenda Uzupelnień Koni Nr. 22. Grudniadz sprzedaje drogą publicznej licytacji większą ilość koni wojskowych i źrebiąt od klaczy wojskowych w niżej podanych miejscowościach:

1. dnia 14 listopada b. r. o godz. 9-tej w Chelmie na rynku przed magistratem,

2. dnia 18. listopada b. r. o godz. 9-tej w Grudziądzu na placu ćwiczeń przy koszarach gen. Hallera, ul. Lipowa 14/22.

Komunikat.

Walny Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich w Warszawie rozpocznie się w niedzielę 10. listopada, uroczystym nabożeństwem w katedrze p. Jana na intencję Zjazdu. Po nabożeństwie udadzą się delegaci w zwartym pochodzie do Grobu „Nieznajomego Żołnierza”, celem złożenia wieńca. Tego samego dnia w poł. o godz. 12, odbędzie się w salach Tow. Kredytowego otwarcie zjazdu, powitanie delegatów, przedłożenie sprawozdań, oraz dokona się wyboru komisji. Na plenarnym zebraniu dnia następnego (11. listopada) Komisje zreferują wyniki swych obrad, a d. którym plenum przystąpi do głosowania. Po dokonaniu wybotów do władz Związku nastąpi oficjalne uroczyste otwarcie Zjazdu. — Wieczorem pierwszego dnia przewidziany jest raut dla delegatów, gości i sympatyków Związku.

Sprytnie oszustwo czekowe.

Warszawa. Z biurka polskiej dyrekcji ubezpieczeń społecznych w Warszawie zginęły dwa czekki z książeczki czekowej P. K. O. Oto polska dyrekcja ubezpieczeń społecznych wypisywała kwoty, które miała pobrać z P. K. O. i zawiadamiała zawsze na jeden dzień przedtem dyrekcję P. K. O. Złodzieje zabrawszy czekki i zaopatrzwszy je fałszywymi numerami, wypełnili je na kwotę 30.000 zł., uwiadamiając P. K. O. w czwartek, że dyrekcja wyjątkowo w tym tygodniu pobierze sumę 60.000 zł. w piątek rano. Oszuści zgłosili się w P. K. O. i bez trudności podjęli tę sumę. W sobotę dyrekcja ubezpieczeń społecznych przystąpiła do czekek, ale P. K. O. odpowiedziało jej, że konto jej zostało wyczerpane, gdyż podjęta została suma 60.000 zł. W ten sposób wykryto kradzież. Śledztwo za sprawcami wdrożone. Sprytni oszuści nieznani.

„Zamordowany” syn wrócił.

Łódź. W r. 1922 znikł bez wieści mieszkaniec Łodzi niejaki Aleksander Mirkiewicz. Mniemano ogólnie, że został zamordowany przez swego ojca Kazimierza, z którym często miał sprzeczki. To mniemanie potwierdziła matka zaginionego. Wobec takiego argumentu został ojciec aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym. Proces jednak nie wykazał winy Kazimierza Mirkiewicza. Dopiero przed kilku dniami wyszła prawda na jaw. Bowiem w domu rodziców zjawił się rzekomo zamordowany. Swą długą nieobecność wytłumaczył ciągłymi sprzeczkami z ojcem, jednak tęsknota za rodzicami zmusiła go do powrotu. Sprawą całą zajęła się policja.

Skazanie na śmierć mordercy inżyniera Koeniga.

Grodno. Przed kilku dniami dokonano — jak wiadomo — w Grodnie ohydnego morderstwa rabunkowego na osobie inżyniera Koeniga. Mordercę aresztowała policja w krótkim czasie w osobie niejakiego Czarkowskiego, który onegdaj stanął przed sądem doraźnym.

Czarkowski przyznał się do winy i wydał dwóch współników, którzy mu dopomogli do zbrodni.

Sąd skazał Czarkowskiego na karę śmierci.

Obrońca odwołała się do p. Prezydenta z prośbą o ulaskawienie.

Tragiczna śmierć zakonnika.

Kraków. Onegdaj o godzinie 5 po południu zawezwano pogotowie ratunkowe do pałacu hr. Lasockich w Dębniakach (nad Wisłą) gdzie wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek.

Oto Brat Bernard, liczący 56 lat, z zakonu Braci Albertów, zajęty stałe w młynie, znajdującym się w obrębie zabudowań pałacu i należącym do Braci Albertów, pochwycony został przez pasy transmisyjne młyna i wciągnięty w tryby, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Nieostrożność spowodowała śmierć.

Radomsk. U sędziego pokoju miasta Radomska p. Krajewskiego bawił w gościnie jego szwagier, brat jego żony oficer z Warszawy. Po kolacji, tematem rozmowy była broń palna. Oficer przyniósł i pokazywał swój rewolwer najnowszego systemu, p. Krajewski przyniósł swój a sprawdzony, że nie jest nabity, wystrzelił. Rozległ się huk i krzyk, siedząca naprzeciw żona sędziego usunęła się na podłogę, brocząc krwią. Zawezwany natychmiast lekarz stwierdził niebezpieczną ranę w okolicy serca, przyczem kula przebiła p. Krajewską na wylot. Rozpacz męża i dwóch synów jest nie do opisania. Ofiara tragicznego wypadku liczyła 34 lat i przebywała w Bolszewji w czasie rewolucji, i dwa razy była już pod murem, aby ją rozstrzelano.

Pismo tygodniowe „Bluszczy”.

44-ty „zaduszkowy” numer „Bluszczy” poświęcony jest wspomnieniom wybitnych i zasłużonych zmarłych, jak: Józefy Sawickiej-Ostoj, Marjana Dąbrowskiego i innych. Piękny artykuł wstępny A. Pobożanki p. t. „Szkoła życia nie są księgi” przypomina nam o obowiązku uczczenia pamięci bojowników naszych, poległych w obronie ojczyzny.

W literackiej części numeru widzimy subtelną i interesującą nowelę P. Winnikowickiego p. t. „Strach”, przedśliczny wiersz włoskiego poety Stachottiego „Kiedy liście opadną” w doskonałym przekładzie L. Rościszewskiej, feljton M. Grossek-Koryckiej „Świat kobiecy”, H. Boguszewskiej ciekawe reminiscencje z podróży do Danji p. t. „W kraju pracy”, studjum historyczno literackie R. Blutha „Z dziejów kataklizmu w Rosji” itd.

Dział praktyczny obfituje w liczne i doborowe ilustracje, wzory-robot, toalet jesiennych i zimowych itp.

Wśród zajmujących artykułów tego działu zwraca specjalną uwagę pogadanka p. t. „Trud fizyczny, a równowaga ducha”, której autorka gorąco nawołuje do zakładania ogródków podmiejskich i przedstawia korzystny wpływ pracy na roli na stan psychiczny naszej inteligencji. Na treść innych artykułów składają się wskazówki gospodarcze o praniu, wyrobie win owocowych itp.), pogadanka ogrodnicza „O sadzeniu malin”, przepisy gospodarcze itd.”

Prenumerata miesięczna wynosi 4.80. Nr. pojedynczy 1.40. Redakcja i Administracja „Bluszczy” Warszawa, Krak. Przedmieście 99. Konto P. K. O. 3700.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Niebywała kradzież aktów sądowych w Warszawie. — Skradziono je z sądu, z którego uciekł Leszczyński.

Warszawa, 30. 10. Na ul. Nalewki aresztowano niejakiego Głowale, który niósł na plecach worek. Wydał się on razem z workiem posterunkowemu podejrzany. Jak się okazało, worek ów zawierał 30 kilogramów aktów w języku rosyjskim i niemieckim. Akta te zostały skradzione z archiwum sądu karnego przy ulicy Miodowej.

Jest to niesłychany dowód nieporządków, panujących w tym sądzie. Z tego samego sądu uciekł Leszczyński.

Zamach na pociąg pospieszny pod Częstochową.

Częstochowa, 2. 10. W ubiegłą niedzielę niewykryci do tej pory sprawcy dokonali zamachu na pociąg, którym jechał jen. Szeptycki. Gdy pociąg kurjerski nr. 2, zdążający z Krakowa do Częstochowy o godz. 4.40 znalazł się pomiędzy stacjami Myszków-Poraj dali nieznani sprawcy do przedziału I klasy trzy strzały rewolwerowe. W przedziale tym siedział jen. Szeptycki, oraz pasażer nieznanego nazwiska. Na szczęście, jadący nie odnieśli szwanku, ponieważ dwie kule zdruzgotwały tylko szyby przedziału, a trzecia utkwiała w ścianie wagonu. Policja i żandarmerja wszczęły energiczne śledztwo.

Narady nad taktyką sowietów wobec Polski.

Wilno, 30. 10. Z Moskwy donoszą: Pod przewodnictwem Litwinowa odbyła się konferencja przedstawicieli sowieckich w Polsce i państwach nadbałtyckich. W konferencji wzięli udział Wojkow, Lorenz i Aleksandrowicz. Tematem obrad była taktyka polityki sowieckiej w Polsce i w państwach nadbałtyckich po zawarciu traktatu w Locarno.

P. Wojkow, b. poseł w Warszawie oświadczył, że o jakiejś interwencji przeciw Rosji nie może być nawet mowy.

Zniesienie stanu wojennego nad granicą Polski.

Wilno, 30. 10. Z Kowna donoszą, że Sejm litewski przyjął onegdaj uchwałę w przedmiocie zniesienia stanu wojennego w Kownie i pasie nadgranicznym polskim.

Rozgraniczenie polskich djececji.

Rzym, 30. 10. W dniu 27. bm. w rocznicę przyjęcia święceń biskupich, podpisał papież bullę rozgraniczającą terytorjalnie poszczególne djecezje polskie, jak to było przewidziane w konkordacie między Polską a stolicą apostolską.

Nowy reflektor elektryczny dla parowozów.

Warszawa, 31. 10. Na stacji Ożarów pod Warszawą odbyła się wczoraj w obecności min. Tyszk i wyższych urzędników ministerstwa pokaz nowego reflektora elektrycznego o dużej sile, w który mają być zaopatrzone w najbliższym czasie parowozy na kolejach państwowych. Inowacja ta przyczyni się w dużej mierze do zmniejszenia katastrof kolejowych.

Płatność podatku majątkowego.

Ponieważ nakazy płatnicze podatku majątkowego doręczone zostały płatnikom przeważnie w dniu 1. września, przypominamy przeto członkom Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, że pierwsza rata w wysokości 25% kwoty podanej w nakazie płatniczym płatną jest w ciągu 45 dni od dnia doręczenia nakazu płatniczego. O ile wpłata nie nastąpi w ciągu 45 dni doliczone będą odsetki za odroczenie w wysokości 1% miesięcznie, o ile wpłata nie nastąpi w ciągu 60 dni od dnia doręczenia nakazu doliczoną będzie kara za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie, a nadto władze skarbowe mogą wdrożyć kroki egzekucyjne. Zwracamy przeto uwagę płatnikom, że w interesie tychże leży niezwłocznie uiszczenie podatku majątkowego celem uniknięcia kosztów egzekucyjnych. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Dział porad prawnych.

Panu A. J. z O. W sprawie pańskiego zapytania, by przeliczyć dokładnie, musi Pan podać, z jakiego tytułu powstał ów dług, czy to pożyczka czy cena kupna, oraz z którego to roku i miesiąca. Z pisma Pana, domyślamy się, że bank żąda nie 1845 zł., jak pan wywnioskował, lecz tylko 15% tej sumy, procentów w myśl ustawy. Radzilibyśmy upewnić się w banku ściśle ile żądają a następnie, udzielimy wyjaśnienia. —

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Bacność! W niedzielę dnia 8. XI. 25 r. o godz. 10.30, odprawi się msza święta na intencję poległych żołnierzy, na którą członkowie winni przybyć.

Po nabożeństwie odbędzie się nadzwyczajne zebranie inwalidzkie u p. Jankowskiego, na którym zostaną powzięte rezolucje i wiele innych ważnych spraw.

Wobec tego stawienie się wszystkich członków jest konieczne o co niniejszem uprasza Zarząd.

Nowemiasto. Bacność! Zebranie Tow. Młodzieży Kat. w niedzielę dnia 8. listopada o godz. 4 po poł., uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Zarząd. Gotów!

Lubawa. Dnia 8-go listopada b. r. odbędzie się nadzwyczajne zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzeczp. P. na sali pana Czuki o godz. 1 — popoł. Na zebranie zaprasza się wszystkich członków Koła, ponieważ na porządku dziennym stanie bardzo ważna sprawa. Zarząd.

Nadesłane.

Tuczki, dnia 17. 10. 1925 r.

Szanowna Administracjo!

Abonuję „Drwęcę” od chwili jej założenia, ale takiej nieregularności w jej dostarczaniu jaka w tym roku jest, to niebyło. I tak początkowo otrzymałem nieraz kilka numerów z dwu i trzydniowym opóźnieniem. A teraz doszło już do tego, że numery z przeszłego tygodnia odebrałem dopiero w poniedziałek, więc po tygodniu naturalnie ze stratą jednego numeru. Dziś sobota, a żadnego numeru z tego tygodnia nie odebrałem.

Pisałem w tej sprawie już dwa razy do Szanownej Administracji i dziwi mnie to ogromnie, że w dzisiejszych normalnych warunkach coś takiego zdarzać się może, bo w czasie wojny odebrałem gazetę regularniej, niżeli dziś „Drwęcę” odbieram. A to już wina Szan. Administracji, bo „Drwęca” nigdy prawie teraz w ostatnich czasach na czas na tutejszą pocztę w Gralewie nie nadchodzi. Na mocy tych faktów zmuszony jestem powiedzieć, że o ile Szan. Administracja nie poprawi tej sprawy, zniewolony będę postąpić tak, jak zrobili inni w obrębie tutejszej poczty t. j. zaprzestać abonowania „Drwęcy”, gdyż nie możliwym nikomu abonowanie takiej gazety, która tylko raz w tygodniu przychodzi.

W końcu prosilibym Szanowną Administrację o wy tłumaczenie, dlaczego takie nieporządki w tamtejszej Redakcji i ekspedycji istnieją. T. R.

Umieszczając powyższą korespondencję zaznaczamy, że wina niedostarczenia regularnego gazety nie leży po naszej stronie, lecz jedynie i wyłącznie po stronie poczty. — Wdzięczni jesteśmy za zwrócenie nam uwagi, bo w ten sposób mamy możliwość zażalenia się u odnośnej Władzy Pocztowej, celem usunięcia takiego niedbalstwa ze strony odnośnego urzędu pocztowego. Szan. naszych Czytelników prosimy gorąco, aby nam w każdym przypadku niedostarczenia gazety bezzwłocznie raczyli o tem donieść, abyśmy wreszcie zdołali spowodować odnośnie czynników pocztowe do regularnego spełniania swych obowiązków.

Redakcja.

Rozmaitości.

Troski pieniężne byłych arcyksiążąt.

Po przewrocie większość członków byłego domu cesarskiego w Wiedniu opuściło Austrię. Niektórzy tylko z nich pozostali w swej ojczyźnie, złożony przednio oświadczenie, iż rezygnują z wszelkich praw i pretensyj do tronu. Większość tych arcyksiążąt opłaciła przewrót stratą swych dochodów i majątków. Tak np. arcyksiążę Fryderyk, który uchodził za najbogatszego człowieka w Austrii, stracił najcenniejsze swoje dobra, posiadane na Śląsku i w Czechach, jak również swój pałac wiedeński, a zachował tylko swoje dobra węgierskie, oraz Weilburg w Badenie.

Kiedy pewien związek, który przed wojną i w czasie wojny obficie dopomagał arcyksiążętom, zwrócił się do niego niedawno z prośbą o pomoc, to wówczas administrator dóbr arcyksięcia Fryderyka oświadczył co następuje:

— Arcyksiążę stracił większą część swego majątku i żyje dzisiaj bardzo skromnie, nie jest zatem w możności udzielania większych sum.

Wspomniany Weilburg w Badenie, rozległy zamek o 80 pokojach, otoczony wielkim parkiem, ma być wystawiony na sprzedaż, albowiem utrzymanie jego wymaga znacznych nakładów pieniężnych.

Nieźle stosunkowo powodzi się arcyksięciu Franciszkowi Salvatorowi, którego dobra, darowane mu kiedyś przez cesarza Franciszka Józefa w Górnej Austrii wzrosły ogromnie w cenie, a same lasy należące do majątku, w nieznacznym stopniu dotychczas eksploatowane, oceniane są na 30 miliardów koron wartości.

Niekorzystnie natomiast ukształtowały się losy arcyksięcia Leopolda Salvatora, należącego do tokańskiej linii domu habsbursko-lotyńskiego. Arcyksiążę Leopold Salvator ożeniony z księżniczką Blanką odgrywał, jak wiadomo, na dworze wiedeńskim i w tamtejszym życiu towarzyskiem wybitną rolę. Wkrótce po przewrocie podniesiono przeciw niemu zarzuty, iż wzbogacił się on bardzo dzięki swoim dostawom dla armji, to też w listopadzie 1918 roku wyjechał on

z żoną i pięcioma córkami do Szwajcarii, skąd cała ta rodzina udała się po jakimś czasie do Hiszpanji.

Arcyksiążę chciał początkowo osiedlić się w Madrycie, ale wkrótce przeniósł się do Barcelony, gdyż utrzymanie wypadło tam znacznie taniej. Otóż osoby, które bawiły na wiosnę roku bieżącego w Hiszpanji i odwiedziły przy tej sposobności także Barcelonę, opowiadają, że arcyksiążę, który swój majątek ulokował w papierach austriackich mniejszej wartości, znajduje się obecnie w biedzie wskutek zaszłej na giełdzie wiedeńskiej dewaluacji. Córki arcyksięcia same prowadzą skromne gospodarstwo, a jedna z nich jest nauczycielką gry na fortepianie. Suknie i bieliznę szyje im pewna prywatna krawczyni wiedeńska, przesyłając je im za pośrednictwem jednego z hiszpańskich dyplomatów do Barcelony. Tenże dyplomata, pełniący swoje funkcje we Wiedniu, przesyła także arcyksięciu dwa razy miesięcznie zebrane w Wiedniu stare gazety, z których arcyksiążę informuje się o wydarzeniach zachodzących w jego ojczyźnie.

Arcyksiążę Leopold Salvator oprócz pięciu córek posiada także dwóch synów, arcyksięcia Rainera oraz Leopolda, z których pierwszy liczy 31, a drugi 29 lat życia. Synów tych nie zabrał on ze sobą do Hiszpanji, lecz pozostawił w Wiedniu, a ponieważ nie otrzymują oni żadnych zapomóg, ani apanaży są przeto zmuszeni żyć z własnej pracy. Jeden z nich zarabia na chleb jako mechanik, pełniący służbę w garażu, a drugi, Leopold, zatrudniony jest jako agent jednej z wiedeńskich fabryk i odznacza się wielką pilnością w pracy.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 2. 11.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtowego.

Notowanie w złotych.

Zyto	15 25—16 25
Pszonica	22 20—23 20
Jęczmień br.	21 50—22 50
Jęczmień na paszę	18 00—20 00
Owies	16 80—17 80
Mąka tyt. 70 o/0	25 50—26 50
Mąka pszenna 65 o/0	36 00—39 00
Ospa tytnia	9 75—10 75
Ospa pszenna	9 75—10 75

Dnia 9-go listopada 1925 r.
odbędzie się

w Nowemmieście

jarmark na bydło i konie

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 2 listopada 1925 r.

Magistrat,
Kurzętkowski, burmistrz.

Tow. Powstańców i Wojaków
w Grodzicznie

obchodzi dnia 8. listopada b. r.

rocznicę założenia Towarzystwa

z następującym programem:

Zbiórka druhów o godzinie 14,30 przed oherzą pana Stiensa. O godz. 15-tej wymarsz do kościoła na nieszpory, następnie pochód przez wieś, później deklamacje i śpiewy. Od godziny 18-tej zabawa z tańcami.

Wstęp na zabawę dla członków 0,50 zł.
dla gości 1,— zł.

„WOLNOŚĆ!”

Zarząd.

Osiedliłem się

jako lekarz weterynarji

K. WROTNOWSKI,
LUBAWA.

Rzeźnia miejska.

REKLAMA jest dźwignią handlu

za anons opłaca się raz-tylko! —
klientele zyskuje się na zawsze!

ogłaszajcie w „DRWĘCY”

KINO REFORM . . . HOTEL POLSKI.

W czwartek, dnia 8-go listopada o godzinie 8-mej wieczorem
Najpotężniejsze arcydzieło sztuki filmowej,
które cały świat podziwiał

„HELENA” (UPADEK TROJI).

W CZWARTEK, O GODZINIE 4-tej PO POŁUDNIU
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI SZKOLNYCH.

Sprzedaż i wymiana z bożą
na mąkę i ospę Bratjańską.

Skład kolonialny . . . Restauracja
J. FONROBERT, Lubawa.

Wielka sprzedaż

z powodu renowacji składu.

Wysprzedaje po bardzo niskich cenach

sprzęty kuchenne, emalję,
fajanse, naczynia szklane
i kamienne

**J. Sendlewski, Nowemiasto,
ul. Mostowa nr. 13.**

Poszukuję od zaraz

**pomocnika
piekarskiego.**

MAŁKOWSKI, mistrz piekarski
Nowemiasto, Przemysłowa 10.

Potrzebna od zaraz lub 11. XI
porządna

dziewczyna
do kuchni.

Hotel Bona, Nowemiasto.

Od zaraz potrzebna

dziewczyna
do pomocy gospodyni.

Zgłoszenia przyjmuje.

Majątność Linowiec

Powróciłem
z wojska

i załatwiam nadal wszelkie czynności wchodzące w skargi prywatne, wniośki, reklamacje podatki, i tem podobne.

Biuro Ludowe, JÓZEFA SKOŁMOWSKIEGO mieszący się u pana Strehla ul. Kościuszkowska.

Obelgę

rzuconą na Władysława Dąbrowskiego z Rózentala

odwołuję.

Józef Guzowski.

Zgubiłam przed tygodniem

wykaz osobisty

Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem

Thom Feliks Kaługa.

Dnia 29. 10. 25. przybiła się

owca brunatna.

Odebrać ją można za zwrotem kosztów.

Antoni Turulski,

Tyllice.

Dobry, parokonnny

maneż

jest zaraz na sprzedaż. Kto?

wskazę ekspedycja „Drwęcy”.

Sprzedam dobrze utrzymane

harmonjum

Zimny, ul. Mostowa.

Złotowo.

W niedzielę dnia 8. 11. br.
o godzinie 5. po południu odbędzie się

zabawa z tańcami,
na którą uprzejmie zaprasza
Zarząd.

Omule.

W niedzielę, 8. listopada
o godz. 4-tej po południu odbędzie się na sali p. Badziąga

zabawa z tańcami,
na którą uprzejmie zaprasza
Młodzież.

Służąca

uczciwą i rzetelną poszukuje

od 11. XI.

J Lewalska Jagiellońska 6

Służąca

potrzebna od św. Marcina. Zgł. przyjmuje

Rostowa, Nowemiasto,

Rynek.

Gdzie potrzebne są

gospodynie, pokojowe i kucharki?

Proszę zgłosić się do

Richterowej, Wierzbowa 3.

Łązyn.

W niedzielę, dnia 8. bm.
odbędzie się

zabawa taneczna
na sali p. Karczewskiego.
Początek o godz. 3 po poł.

Karczewski,
oberżysta.

Sprzedam od zaraz

meble

używane, jak: łóżka, szafy,
stoły, krzesła, sprzęty
kuchenne, maszyny do
szycia i t. d.

Gdzie wskaze eksp. „Drwęcy”.

Krawcowa samodzielna

wykonuje wszelkie prace

w zakresie krawiectwa

wchodzące,

w domu i poza domem.

Helena Elżkowska,

ul. Kościelna nr. 24.

Porządnego

ozłowieka do koni

potrzebuje od 11. listopada br.

Dziątlewski, Nowemiasto

Karty do gry

poleca

Księgarnia „Drwęcy”.